

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zymowaną być nie może.

Dziś: Św. Franciszka.
Niedziela: N. P. M. Bolesnej.
Poniedziałek: Janurjusza Bisk.
Wtorek: Eustachiusza M.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 31.
Zachód: 6-ej " 19.
Długość dnia godzin 12 " 48.
Ubyło: 3 " 55.

Wschód księżycy o godzinie 2 minut 33 r.
Zachód: 6 " 39 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 a. 2 (st. 2 a. 0).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15°.

OGŁOSZENIA.

Raklany: za jeden wiersz: garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz: 15 kop.

Zwyszajnie i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmują kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 poł.

Środa: Mateusza Ap.
Czwartek: Maurycego Męcz.
Piątek: Tekli Panny.
Sobota: Gerarda.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7251, telefonu nr. 313.

— W Warsz. dzienn. zamieszczono następującą korespondencję z Iwangrodu pod datą 13 go b. m.

Zajęcia wojskowe zakończone zostały dzisiaj paradą wojsk w obecności Najwyższej. W szeregu znajdowało się 71 bataljonów, 49 szwadronów, 18 sekcji, 224 dział, 37 jenerałów, 1605 oficerów sztabowych i oberoficerów, 47,976 szeregowców i 10,150 koni. Wojska ustawiły się w cztery linie na polu obozowym w pobliżu fortu Gorczakowa.

O godz. 10-ej przyjechali Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, a następnie przy salutowaniu sztandarów i dźwiękach orkiestr pułkowych rozpoczął się objazd Najwyższy. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżniczką Ksenią Aleksandrowną jechały za Najjaśniejszym Panem w otwartym powozie, w otoczeniu świetnej i licznej świty; po objeździe rozpoczęło się defilowanie wojsk przed pawilonem Cesarskim; niektóre oddziały kawalerji i artylerji przeszły kłusem, a niektóre rotę strzelców—biegiem; pochód zamykał oddział straży pogranicznej, zreformowanej przed dwoma laty i paradującej po raz pierwszy w składzie armji. Każdy przechodzący oddział był zaszczycony Cesarzkiem „Bóg zapłać”. Żołnierze mieli do tego stopnia wygląd dziarski i zuchowaty, że po prostu oczom trudno było wierzyć, pamiętając o tem, że przecież to są ludzie, którzy dopiero co odbyli kilkudniowe manewry. Jeżeli wogóle obraz parady, jako znacznego nagromadzenia wojsk, ma dla oka siłę przyciągającą, to obecny przegląd, odbywający się w obecności Cesarza i Cesarzowej wywoływał mimowolne podniesienie ducha, nie tylko wśród biorących udział w przeglądzie wojsk, lecz i wśród postronnych widzów, otaczających gestym murem altanę Cesarską i skwapliwie unoszących z sobą na pamiątkę kwiaty, jakimi ta altana była udekorowana.

Po przejściu wojsk, na środek placu wyprowadzono trzy balony, puszczane następnie jeden za drugim z oficerami komendy aeronautycznej Kowańko, Juszczenko i innymi; w każdym balonie znajdowało się po dwie osoby.

Pomiędzy paradą a śniadaniem, Jego Cesarskiej Mości ofiarowała chleb i sól deputacja włościan jednowierczych z powiatu grojeckiego z duchownym Mikołajem Wasilewskim na czele; deputacja składała się z 10-iu osób; przedstawiał ją Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu gubernator warszawski

szambelan J. A. Andrejew. D. 10-go b. m. podczas manewrów pod wsią Stara Zawada, również miały szczęście przedstawiać się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu deputacje, składające chleb i sól w imieniu gmin z powiatów radomskiego i kozienickiego, oraz obywatelstwa z powiatu kozienickiego.

Na Najwyższe śniadanie zaproszono dziś około 200 osób; menu było następujące: *Potage Rachel, petits pâtés, salade de homards, côteletes de poulets à la maréchale, jambon brisé au madère, pouding diplomatique i deser.*

Wszyscy ci, którzy ustąpili swych stałych mieszkań dla członków Cesarskiego orszaku i innych urzędników, przybyłych z powodu manewrów, zmuszeni przez ten czas zadowalać się skromniejszym pomieszkaniem, byli zaszczycony dziś cennymi Najwyższemi podarkami w postaci bransolet, brosz i zegarków.

Wczoraj po obiedzie Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wręczył komendantowi iwangrodzkiemu do zachowania na wieczne czasy w twierdzy, jedną z rękawiczek, które Cesarzowa miała na rękę podczas opisanego już przez nas wypadku w forcie Wannowskim; na rękawicze tej są ślady krwi ranionego żołnierza.

Dziś, przed samym wyjazdem, Najjaśniejszy Pan wręczył osobiście komendantowi dwieście rubli dla rannych artylerzystów, po sto rubli dla każdego.

Pozostaje dodać, że odwiedziły Iwangrodu przez Ich Cesarskie Moście, będące dla całej ludności fortecznej świetlaną uroczystością pięciodniową, nazawsze zaznacza się w sercach miejscowej ludności, głęboko wzruszonej prostotą, majestatem i łaskawym obejściem Najdostojniejszych Gości; każdy pośpiesza podzielić się z innymi wrażeniami tego, co widział i słyszał, wszystkie postronne sprawy i troski powszednie zeszły na plan drugi i jednym, nieskończonym tematem codziennych rozmów jest tylko to, co ma związek z pobytem w Iwangrodzie ubóstwianych Cesarza i Cesarzowej.

KALENDARZ.

Dniowa słownictwo. Dziś Drogosława; jutro Dobrowita.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu jarmarcznego chmielarskiego. (10 rano.)—Posiedzenie członków zarządu ementarza powązkowskiego. (Kancelarja ementarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)—Posiedzenie człon-

odjeżdżał, ale cóż! Nauczyłem się wszystkiego, no i nie miałem sumienia narażać cioci na koszt mojej nauki, kiedy mogę już być użytecznym. Naprawdę. Uśmiechnął się i dalej nucił.

— Brednie! Masz atestat? Pokaż?

— Atestat. Zapomniałem się upomnieć. Zresztą na co mi to? Dyrektor chciał mi dać córkę nawet, nie ten głupi swist papieru. Dziewczyzna trochę niegłowata, ale będzie miała sto tysięcy. Może ciocia chce ją zobaczyć, mam fotografię.

Zaczął szperać w pugilaresie, zapehanym szczelnie bilecikami, suchem kwieciami i różnemi tego rodzaju dokumentami.

Jedyny banknot zmięty reprezentował fundusz materialny.

— Et, gdzieś się zarzucała—rzekł wreszcie.

— Blazen jesteś—wybuchnęła pani Joanna. Pewnie grałeś w karty, bałamucilesz panny i zbijałeś baki. Może jeszcze długi masz.

— A no, ciocia złota, jakby ze mną bumlowała, tak zgadła!—zaśmiał się Piotruś, uszczęśliwiony i rad z siebie, mrugając do starej impertynencko.

— Milcz, bo wyjdę z cierpliwości. Jak śmiałeś tu przyjechać bez mego zezwolenia?

— Ale właśnie, ja przyjechałem po zezwolenie cioci. Ja nigdy nie nie czynię bez zasięgnięcia jej rady. Oho! ja wiem, co cioci rozum wart. Więc najpierw chciałem spytać, w czym ciocię będę tutaj mógł wyręczyć.

— Nie potrzebuję ciebie wcale.

— To po cóż mi ciocia kazala uczyć się tego fachu? No, ale mniejsza o to. Zda mi się teraz bo

ków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) Kwartalna sesja zgromadzenia bednarzy. (Mieszkanie starszego, Łucka 20—5 po południu.)—Zebranie ogólne członków Stowarzyszenia spożywczego „Merkury” w Warszawie. (7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa stała prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego po krajowego w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., z powodu zmiany pomieszczenia, po dzień 1-szy października zamknięta.

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrykcją p. Bullerjanna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Ernani” (z udziałem panny Assumty Lantes i p. Achillesa Stelley; jutro „Pan Twardowski”; — Le tni: dziś „Przed ślubem”; jutro „Ubogie lwice”; — Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji” (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Dziecko szczęścia”. (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2984 rs. 42 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Mosk. wiad. donoszą, iż reformę senatu fiński należy uważać jako fakt stanowczo zdecydowany. Podobno reforma rozpoczęta zostanie od 13-go października r. b.

— Petersb. wiad. donoszą, iż ministerjum oświaty opracowało projekt nowych szkół profesjonalnych żeńskich i że zamierza na przyszłość udzielać takim szkołom subsydja rządowe.

— Dzienniki kijowskie donoszą, iż koleje południowo zachodnie zaczęły znów wydawać zaliczenia na zboże.

— Grażdanin dowiaduje się, iż podobno istnieje zamiar ogłoszenia nowej wielkiej loterji na sumę 3 milj. rubli. Dochód z loterji przeznaczony jest na budowę konserwatorium w Petersburgu.

— Z powodu dostrzeżenia fałszyfikatów i dokumentów podrobionych na prawo handlu i przemysłu, zapadła decyzja ministerjalna, polecająca izdom skarbowym wydania rozporządzenia osobom kontrolującym też dokumenty, w przedmiocie zwracania

mam dwie partje. Jedna to ta dyrektorówna, Różia Rosenstock... zaraz... musi być fotografia...a druga Liza Sturm, wnuczka kasjera, cudowna. Mówię cioci, ładniejszej nie znam, i kołham ją, ale to okropnie. Otóż niech mi ciocia doradzi. Różia ma fundusz—ta piękność. I tak się waham. Chciałbym obie mieć. Oho! jest fotografia.

Dobyl kartki i podawał ją z ujmującym uśmiechem, pani Joanna odrzuciła.

— Precz mi z tem z oczu! Za kogo mnie masz, że mi te brednie prawisz? Także smarkacz. Odpowiadaj porządnie. Gdzie twoje manatki.

— Aha, zapomniałem. Mam śliczne garnitury, rzeczy trzy kufry, no i to wszystko musiałem zostawić, bo tak jakoś przedko wyjechałem, że i rachunków nie zdążyłem zakończyć.

— Jednem słowem: zaarrestowali ci rzeczy?

— Ciocia chyba sama była w takim wypadku, że tak wie od razu.

— Dziwię się i żaluję, że i ciebie nie zaarrestowali! Wart tego jesteś.

— I ja się dziwię, ale ci manichejczycy czasem bywają rozsądni! Zabrali, com posiadał, a mnie w areszcie karmić nie zechcieli!

— Zapewne odesłałeś ich do mnie, niegodziwcze.

— Broń Boże! Mówilem, że ciocia nie zechce im zapłacić; ale czy oni w to wierzą!

Pokręcił z powątpiewaniem głową, i wyjąwszy papirus, zapalił go!

— Wstydzie rodziny! Pasorzycie! Urwisie!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Była jak ogłuszona, stanęła na środku jadalni, nie wiedziała, co się stało, ani co ma robić dalej. Spodziewała się raczej skończenia świata, niż tego!

Nagle młody, swawolny śmiech ocucił ją. To Piotruś już się zapoznał z sierotą i pomagał jej przedstawiać siebie w oknie. Śmiech był rzeczą tak nadzwyczajną we młynie, że pani Joanna natychmiast odzyskała władzę nad zmysłami i przypomniała sobie drugą dzisiejszą kłeskę.

— Piotruś!—zawołała ostro.

Chłopak przestał żartować z dziewczynką, i ruszył na wezwanie, bez pośpiechu, nucąc przez zęby. Wyglądało to prawie na gwizdanie.

— Pócoś tutaj przybył?

Chłopak stanął przed nią z rękami w kieszeniach kusej kurtki i nie odpowiedział, aż strofy dokończył.

— Po co? Ano, to do cioci decyzji—odparł wreszcie.

— Jak to? Ja pytam, z kąd się wziął? Wypędzili ciebie z tamtąd?

— Ech! Bardzo byłem lubiony. Placz był, gdy

pilnej uwagi, ażeby nie było w nich skrobań i poprawek, w szczególności w nazwiskach osób, którym wydano patenty, i w cyfrach roku, na który patent wydano. W razie jakiej wątpliwości, izby mają usuwać je w drodze wiadomości źródłowych.

= Z rozporządzenia p. prezydenta miasta wyznaczona została komisja, która zrewiduje szlachtyz miejskie. Do składu komisji, której przewodniczyć będzie radca Ratyński, naczelnik wydziału administracyjnego, wejdą budowniczowie, lekarze i weterynarze miejscy.

= W Gaz. polic. zamieszczono co następuje: „Zauważyłem, że hotel Angielski, pomimo wielokrotnych rozporządzeń moich, pozostawia pod względem warunków sanitarnych bardzo wiele do życzenia. Wskutek tego, polecam pomocnikowi mojemu, pułkownikowi Andzaurowowi, tudzież inspektorowi urzędu lekarskiego i lekarzowi-hygieniście doktorowi Polakowi, bezzwłocznie wzmiankowany hotel szczegółowo zrewidować i jeżeli okaże się, że zakład ten dotąd nie został doprowadzony do należytego stanu pod względem sanitarnym, należy mi natychmiast donieść w celu zamknięcia hotelu, aż do czasu usunięcia nieporządków.”

= W Warsz. gubern. wiadom. czytamy co następuje: „W powiecie błońskim na folwarku Piekary ukazał się tyfus brzuszny, na który zapadło 18 osób; jedna z nich zmarła. Obecnie, dzięki przedsięwziętym środkom, tyfus ustal. — We wsi Rytomoczydła w gminie Nowa Wieś pow. grójeckim, u włościanina Jana Steżyckiego zakulała krowa, dorznięto więc zwierzę, w czem właścicielowi pomagali Józef Chmielewski i Etna Wilnerowa. Ci ostatni zapadli na karbunkul. Chmielewskiego odesłano do szpitala w Grójcu, Wilnerową zaś do szpitala starozakonnych w Warszawie. Nadto we wspomnianej wsi zapadli na karbunkul Katarzyna Kacprzakowa i Franciszek Twardowski, których również odesłano do szpitala. Steżyckiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej”.

= Pomocnik głównodowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, generał artylerji Früde, wyjechał do gubernji lubelskiej; gubernator łomżyński rz. r. st. Essen przyjechał z Łomży.

= W d. 27-go b. m. odbędzie się ślub p. Józefa Szteynera, adwokata tutejszego, z p. Marią Tabęką, w kościele parafjalnym w Dłutowie, pod Mławą.

= Z teatru.

* Dyrektor opery, p. Trombini, wczoraj wieczorem wyjechał, z ramienia dyrekcji teatrów na przedstawienia opery włoskiej w Wiedniu.

P. Trombini pragnie zobaczyć operę Leoncavallo „Pagliacci”, która wkrótce wystawioną będzie w teatrze Wielkim.

Dziś w tym samym celu udaje się do Wiednia nowy reżyser opery, p. Chodakowski, który w nowym swoim charakterze zaprezentuje się właśnie w tej operze.

Również dzisiaj wyjeżdża do Wiednia prezes dyrekcji teatrów, pułkownik Karandiejew.

Dyrektor Trombini powróci już we wtorek rano, aby dokończyć prób z „Romea i Julji”, która to opera wznowiona będzie w sobotę.

Wczoraj na przedstawieniu „Rycerskości wieśniaczej”, z powodu wyjazdu p. Trombiniego, batutę trzymał Stanisław Barcewicz.

= U cyklistów.

Aktu poświęcenia nowej siedziby klubu cyklistów na „Dynasach” dopełni w niedzielę JE. ks. biskup Ruskiewicz.

Na uroczystość tę skomponował p. Pianowski artysta-muzyk teatru Wielkiego marsza, którego ofiarował Towarzystwu.

Marsz ten odegrany będzie na placu klubowym pod dyrekcją autora.

Komitet cyklistów prosi nas nadto o zaznaczenie, że względu na liczne interpelacje, iż z wydawnictwem „o Bicyklu” Towarzystwo nie ma nic wspólnego, i o ile komitet rzecz tę zbadał, wydawca nie należy do członków Towarzystwa.

= Rewizja kolei.

Na d. 24 b. m. naznaczono jesienną rewizję kolei nadwiślańskiej pod względem technicznym.

W rewizji tej wezmą udział przedstawiciele inspekcji kolejowej, kontroli państwowej, dyrektor i wszyscy naczelnicy wydziałowi.

= Powrót lekarzy.

Niektórzy lekarze kolejowi, przed dwoma miesiącami wezwani do pomocy służbie sanitarnej nad Wolgą, już powracają, epidemia bowiem w tamtych okolicach znacznie osłabła.

Wczoraj wrócił z nad Wolgi lekarz oddziału VII-o kolei nadwiślańskiej, dr. Leszczyński i objął dawne stanowisko na tej kolei.

= Dla robotników.

Dyrektor kolei nadwiślańskiej, inżynier Daragan, wydał rozporządzenie, aby robotnikom i oficjalistom stacji Lublin codziennie wydawano gorącą herbatę i po kieliszku wódki na koszt kolei.

Środki te stosowane będą aż do czasu wygaśnięcia epidemii w tamtych okolicach.

= Mylna pogłoska.

W ubiegłym poniedziałek nadeszła z Altony wiadomość, iż przebywający w tem mieście na nauce w fabryce skrzypiec Czesław Jarocki zmarł na cholerę.

Zasmuceni rodzice zwrócili się z zapytaniem do miejscowego zarządu i otrzymali odpowiedź potwierdzającą.

Dopiero wczoraj mniemany nieboszczyk przysłał własnoręczny list, w którym donosi, iż z powodu czasowego zamknięcia fabryki powraca do Warszawy.

Z powyższego widać, iż kontrola prowadzona przez władze miejskie w Niemczech nie dość jest ścisłą.

= Zakwitły.

W ogrodzie p. Stokowskiego za wolskimi rogatkami dwie jabłonie, z których jeszcze nie zerwano jabłek, okryły się kwieciami.

Widok drzew, obciążonych jednocześnie owocami i kwiatem, jest niezmiernie oryginalny.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Brackiej pod № 1-ym Salomonowi Zylbersztajnowi skradziono wyrobów tabaczknych na sumę 500 rs.; część łupu znaleziono w mieszkaniu Katarzyny Mieczkovej. — Mieszkance osady Łyszkowice, Marii Banachowiczowej, na targu za Żelazną Bramą skradziono portmonetkę z 96 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Wolskiej pod № 15-ym Tomaszowi Zębiewiczowi skradziono biżuterję wartości 100 rs.

= Zaginiona.

Mieszkanka Grójca, Marianna Steczyńska, licząca 10 lat, wyszłszy z dziedzińca domu pod № 8-ym przy ul. Bagno, zaginęła.

Pomimo poszukiwań, dziewczynki dotychczas nie odnaleziono.

= W kąpieli.

Mieszkaniec Saskiej Kępy, Baltazar Knaus, po sutych libacjach, udał się z kilkoma towarzyszami do kąpieli. Zaledwie jednak wszedł do Wisły, silnie zaniemógł, tak, iż wydobyto go z wody w stanie bezprzytomnym.

Był to atak paraliżu, w połączeniu z apopleksją. Knaus, liczący 57 lat wieku, w kilka godzin później życie zakończył.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym rozbiegał się koń na drodze Górczewskiej i rzucił jeźdźcę, 16-letniego Wiktora Kwapińskiego. Chłopiec, oprócz bolesnych potłuceń, ważniejszego szwanku nie doznał.

Rozhukany rumak, popędziwszy w pole, przewrócił idącą z dzieckiem na rękach Agnieszkę Wilczyńską, która odniosła ciężką ranę na głowie, dziecko zaś, 2-letni synek małżonków Wilczyńskich, ma złamaną nogę.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Helena Drzewiecka, żona właściciela szynku na Kamionku, silnie zaniemogła. Objawy choroby były tak groźne, iż wezwano lekarza, który od razu stwierdził otrucie.

Drzewiecka przyznała się, iż pod wpływem rozpacz, straciła bowiem niedawno dorastającą córkę, spożyła sporą ilość fosforu.

Pomimo energicznej pomocy, stan zdrowia otrutej jest groźny.

+ Złote wesele.

W dniu 8-ym b. m. w Pietkowie, rodzinnym majątku hr. Starzeńskich odbyła się rzadka uroczystość złotego wesela hr. Kazimierzostwa Starzeńskich.

Jubilat swego czasu był marszałkiem szlachty gubernji łomżyńskiej, prezesem b. rady powiatowej, członkiem rady stanu, przez dwadzieścia lat wreszcie radcą komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Jubilatka, pani Zofja z hr. Ożarowskich, szanowana jest powszechnie jako matrona cnót wielkich.

Błogosławieństwa dokonał proboszcz miejscowy ks. Mioduszeński, poczem jubileci odbierali serdeczne życzenia od rodziny i przyjaciół.

Nie brakło też i parotysięcznego tłumu włościan i szlachty zagonowej, który na uroczystość zjechał do Pietkowie.

+ Na czytelnicy.

W dniu 18-ym b. m. w Radomiu, w teatrze letnim, amatorowie odegrali komedję Labiche „Dwaj nieśmiali”, komedję Fredry ojca „Zręczność i przekora”, oraz fraszkę Bliźnińskiego „Chleb ludzi bodzie”.

Widowiska dopełni żywy obraz „Czytelnicy”. Przedstawienie odbędzie się na rzecz miejscowej czytelnicy bezpłatnej.

+ Woda i piwo.

Podstawa każdego dobrego piwa jest odpowiednia woda i tak np. wysokie przymioty wody w Pilźnie uczyniły piwo tam wyrabiane sławnym na świat cały.

Podobne przymioty ma właśnie posiadać niedawno wykryte źródło między Ciechocinkiem i Raciążkiem.

Jeden z chemików piwowskich zachęcił pewnego kapitalistę do założenia w powyższej miejscowości wielkiego browaru.

Mówiono nam, że projekt ten ma widoki rychłego urzeczywistnienia, zwłaszcza, że obfite źródła mogą zaopatrzyć doskonale i Ciechocinek i browar w wyborną wodę.

+ Burza.

Korespondent nasz z pow. mławskiego pisze: „Dzień 7-go września był duszny, pomimo silnego wiatru wschodniego; cieplomierz Réaumura o godz. 2-iej po południu wskazywał 21 st. ciepła w cieniu.

O północy z 7-go na 8-my września zawitała do nas tak upragniona burza w towarzystwie silnej ulewy a przy muzyce grzmotów i oświetleniu błyskawic.

Burza trwała przeszło godzinę.

Nazajutrz jednak, już o godz. 4-iej zrana było ciepła stopni 12.

Wielu z ziemian wstrzymywało się z siewem, nie chcąc rzucić ziarna w suchą i rozpaloną ziemię; tych burza bardzo ucieszyła.”

+ Pożar na kolei.

Z kolei dąbrowskiej piszą do nas: „W d. 13-ym b. m. spłonął ze szczerem budynek pasażerski na stacji Chęciny.

Pożar powstał z niewiadomej dokładnie przyczyny, jest wszakże przypuszczenie, że jeden z robotników, pracujących w budynku przy odnawianiu podłóg, ogień zaprząsł; odpokutował też na miejscu nieostrożności, gdy bowiem chciał wyratować swoje rzeczy, uległ ciężkiemu poparzeniu, tak, że został odwieziony do szpitala w Kielcach.

Ogień wybuchnął w nocy i zastał mieszkańców we śnie pogrążonych, że zaś powstał na 1-em piętrze, więc deżurni na dole nie o nim nie wiedzieli; dopiero służba przybyłego pociągu towarowego spostrzegła pożar i, zaalarmowawszy mieszkańców, pomogła im ratować się ucieczką.

Z rzeczy, stanowiących własność mieszkańców 1-go i 2-go piętra, uratowano b. mało, schody bowiem żelazne rozpalaly się dosyć szybko, co utrudniało ratunek.

Najwięcej ucierpiał pomocnik zawiadowcy p. B., w którego mieszkaniu prowadzono roboty i który wszystkie rzeczy kosztowniejsze miał schowane w pokój zamkniętym, łączącym się z pokojem, będącym źródłem ognia.

Z rzeczy tych nie uratowano, przypawiliby go to o ruinę, gdyby zarząd kolei nie wdał się w tę sprawę i strat nie wynagrodził.

Obecnie mieszkańcy spalonego budynku mieszczą się w ciasnych izdebkach sąsiedniego domku, a biura kolejowe pomieszczono w szalasy narzędzi ogniowych.

Straty, spowodowane pożarem, nie licząc ruchomości, wynoszą około 10,000 rs.”

+ Wypadek z bronią.

Kolonja Pustelnik, w pobliżu Brudna, była widownią smutnego wypadku. Do właściciela folwarku, p. Oktawjusza Murzynowskiego, przyjechał z Warszawy stróżnik, 14-letni Wiktor Kallauer z 16-letnią siostrą Heleną.

Małec, kręcąc się po pokojach, otworzył szafę, z której wyjął dubeltówkę i, nie wiedząc iż jest nabita, zmierzył do siostry, w tej chwili zajętej pisaniami.

Nastąpił wystrzał i cały nabój wraz z pakulami trafił w głowę.

Panna K., po dwóch godzinach, wyzionęła ducha.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go września, o godz. 11-iej przed południem, nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej siedziby Towarzystwa cyklistów na Dynasach (Obozna A 1-szy i 3-ci).

— D. 18-go września rozpoczyna się lekcje w szkole niedzielnej o-handlowej na kursach niedzielnych.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. KAROL PRZYGOCKI.

przeżywszy lat 51, zasnął w Bogu dnia 15-go września r. b. W głębokim smutku pozostałe siostry i szwagrowie zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w niedzielę, to jest dnia 18-go września, o godzinie 9-iej zrana, w kościele św. Karola Boromeusza, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-iej po południu, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

2—3419

+ Ś. p. Franciszek Wierzbowski, majster rzeźniczy, opatrzonej św. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł d. 15 września 1892 r., przeżywszy lat 70. Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 17 b. m., o godz. 10-iej i pół zrana, w kościele W.W. Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, z tegoż kościoła o g. 4-iej i pół po południu na cmentarz powązkowski. —3417

+ W dniu 19-ym września, to jest w poniedziałek, o godzinie 10-iej zrana, jako w czwartą rocznicę śmierci

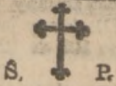
Ś. p. Aleksego Baytel,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza życzliwych. —3418

+ Za duszę s. p.

Henryka hr. Lubieńskiego,

odprawiona będzie msza święta w sobotę, dnia 17-go b. m., o godzinie 10-iej i pół rano w kościele św. Krzyża. — 3406

**August Flickschu,**

prokurent i główny buchalter Towarzystwa akc. fabr. garbarskiej Temler i Szwede,

po krótkotrwałej chorobie, przeżywszy lat 62, rozstał się z tym światem dnia 15 września 1892 r. Pogrzeb w głębokim smutku: żona wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła Wszystkich Świętych dnia 18-go września, to jest w niedzielę, o godzinie 10-iej i pół zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5-iej po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —000—

**JAN WACŁAW REICHMAN,**

syn Maksymiljana i Adeli, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16-go września 1892 r., w wieku lat 9. O dniu pogrzebu z kościoła ewangelicko-reformowanego na Lesznie, oddzielne nastąpi ogłoszenie. —1809

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego.)

Berlin 14-go września.

Nowy zaszedł tutaj wczoraj wypadek cholery azjatyckiej, zawleczonej z Hamburga. Właściciel berliński, Lindemann, z Zerpenschleuse, przybył w poniedziałek do Berlina z ładunkiem kamieni, wyruszywszy z Hamburga przed 14-tu dniami. Najstarszy syn jego w nocy z poniedziałku na wtorek nagle zasłabł wśród symptomatów cholearycznych i po ośmiogodzinnych cierpieniach zmarł. Lekarza zawołano dopiero, gdy śmierć nastąpiła. Zwłoki, na rozkaz policji, przewieziono do domu zdrowia, gdzie badanie bakteriologiczne wykazało istnienie bacylusów przecinkowych, wskutek czego całą rodzinę Lindemanna a nado i szypira Schrödera, którego berlińska stała tuż obok berliński Lindemanna, odprowadzono do domu zdrowia na Moabit, gdzie uległa obserwacji lekarskiej. Dotąd nie dostrzeżono jednak symptomatów podejrzanych.

W ostatnich 24-ch godzinach, prócz osób wyżej wspomnianych, odprowadzono osiem osób do szpitala, a w ich liczbie dwóch pracowników szyperskich z Plötzensee, którzy sami prosili o przyjęcie.

Na zaproszenie burmistrza Zelle zgromadziło się dzisiaj w sali magistratu grono obywateli berlińskich, celem powzięcia uchwały, w jaki sposób możnaby przyjąć z pomocą dotkniętemu epidemją Hamburgowi. Wszyscy mówcy zaznaczyli, że ludność berlińska szczerze żywi sympatię dla nawiedzonych epidemją hamburczyków i że należy ogłosić odezwe, wzywającą do niesienia im pomocy. Po-
stanowiono utworzyć komitet na Berlin, którego zawiązanie nastąpi w przyszłą sobotę.

W Hamburgu zachorowało w d. 13-ym b. m. osób 344, zmarło 148. W okolicy zachorowało osób 15, zmarło 3. W d. 14-ym b. m. zachorowało w Hamburgu 204 osób, zmarło zaś 81.

Epidemja więc słabnie.

*

Paryż 14-go września.

Zapowiedziany na wczoraj mityng w Théâtre moderne odbył się spokojniej, niż przewidywano. Oprócz radców miejskich i merów gmin nadsekańskich przybyli deputowani: Hubbard, Revest, Richard, oraz radcy Paryża: Lyon-Allemand, Odelin i Habert. Zebranie zawołowało: ażeby wszyscy merowie z nad Sekwany wystąpili na drodze sądowej przeciw prefektom Sekwany, ażeby komitet wybrany d. 2-go lipca dołożył wszelkich starań, aby rada miasta Paryża i izba deputowanych powtórnie rozpatrzyły kwestję kanalizacji, wreszcie aby władza zabroniła do-
starczać mieszkańcom na przedmieściach wodę z Sekwany a Paryżowi odprowadzać zawartość kanałów do rzeki.

Część ruchliwego bulwaru Saint-Michel, ciągnąca się równolegle do ogrodu Luksemburskiego, jest obecnie w ruinie, budują bowiem tunel kolei, która pójdzie od dworca Sceaux z placu Denfert-Rochereau przez ulicę tegoż imienia i bulwar Saint-Michel do rogu ul. Médicis tuż przy ogrodzie Luksemburskim. Prawie całą przestrzeń 1,700 metrów kolej będzie szła pod ziemią, a w miarę zbliżania się do ogrodu coraz głębiej, tak, iż ostatecznie przy ul. Médicis szyny znajdować się będą na 11 metrów pod powierzchnią ziemi. Roboty są utrudnione, ponieważ cały tunel ciągnie się ponad łomami kamienia, eksploatowanymi już niegdyś, a więc grożącymi upadkiem. Wzmocnienie fundamentów tunelu ma kosztować 200,000 fr., budowa zaś całej linii 9 milj. fr.; eksploatacja kolei po-
mienionej rozpocznie się dopiero w r. 1894-ym.

W Tulonie robiono w nocy próby oświetlenia podmorskiego. Zanurzono aparat elektryczny wagi 60 kilogr., rzucający promienie na przestrzeni 30 metrów. Mnóstwo ryb przywabionych światłem krażyło koło lampy. Zdaje się, że przy pomocy oświetlenia elektrycznego uczeni przyrodnicy będą mogli badać florę i faunę dna morskiego. Rybacy zaś będą mieli ułatwiony połów.

Wczoraj wrócił do Paryża kapitan Binger, wysłany przed dziewięć miesięcy do Afryki dla wzięcia udziału w pracach komisji anglo-francuskiej, zajmującej się oznaczaniem granic. Podobno kapitan, wskutek przesadnych żądań anglików, misji swojej nie mógł doprowadzić do skutku, zjednał tylko pod protektorat francuski dwa terytoria: Ganue i Diamara, obfitujące w żyły złota i kość słoniową. Towarzyszyli mu w tej trzeciej wyprawie: porucznik Branlot, M. Mounier i dr. Crozat. Na dworcu kolei przyjmowali podróżnika: Napoleon Ney, prezes Towarzystwa geografji handlowej; de Lamothe, gubernator Senegalu; podróżnik Claine i w. inn.

*

Londyn 14-go września.

Miss F. Low opisuje w najświeższym zeszycie *Strand Magazine* słynny zbiór lalek, należących do królowej Wiktorji i przez nią ubranych za lat dzieciennych w pałacu Kensington. Królowa odczytała i poprawiła artykuł panny Low, nadto dodała, co następuje: „Królowa była całkiem sercem oddana swym lalkom i bawiła się nimi aż do 14-go roku życia. Faworytkami były maleńkie lalki z drzewa, miały one swoją wille osobną, w której zamieszkiwały. Żadne z dzieci królowej nie kochały się w lalkach, jak ona, ale też miały one towarzyski, których królowa nie miała.”

Bardzo zajmująca wystawa instrumentów muzycznych, starożytnych i współczesnych, została otwarta wczoraj w „Aquarium królewskim” przez nestora tutejszych dziennikarzy, Jerzego Aug. Salę. Wszystko tam jest — od najdawniejszych narzędzi „muzycznych”, roboty plemion afrykańskich, aż do najwięcej skomplikowanych organów i fortepianów. Wśród fletów znajduje się i ten, który leżał w grobie jakiejś egipskiej damy od roku 1100 przed Chr., a nabyty został przez p. Flinders Petrie, znane go dziś odnalazcę papyrusów Arystotelesowych.

Stołeczni pikpokiści żniwują! Z powodu upadłości kilku znacznych instytucji finansowych, powstała panika między depozytorami ludowego „banku Birklecka”. Ogromne tłumy otaczają bank ten, pragnąc wycofać swoje oszczędności, zanim nadejdzie krach... oczekiwany, lecz wcale nie grozący instytucji. Pomimo oświadczeń dyrektora, że przeciw każdej sumie 100 fst., złożonej przez publiczność, kasa ma przynajmniej 114 fst. gotówki — mimo zbytecznej nawet gwarancji Banku Anglii, przestraszona publiczność ciśnie się już od 48-iu godzin po swoje kapitałiki.

Na nieszczęście, co wielu depozytorów wydoszło z banku, to im wyłowili zręczni pikpokiści. Jakaś pani straciła na ulicy 1,500 fst., po które przybyła z Walji — inne osoby oplakują mniejsze straty i przedwczesną swą panikę.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 16-go września. (Tel. Aj. półn.) — Wczoraj b. minister finansów I. W. Wyszniegradzki zebrał się z ministerjum; następnie urzędnicy przedstawiali się nowemu zarządzającemu ministerjum S. J. Witte. I. W. Wyszniegradzki i S. J. Witte weszli razem; pierwszy dziękował byłym swoim podwładnym, obszedł ich szeregi i każdemu dłoń uściśnął. Dyrektor ogólnej kancelarii ministerjum Kobeko, odpowiadając I. W. Wyszniegradzkiemu, wyraził się, że urzędnicy ministerjum mieli w ciągu 5½ lat na czele swoim osobę, której przykład im zawsze przyswiecał; jednakże nieustanna praca ministra zrujnowała jego zdrowie. I. W. Wyszniegradzki dziękował i, zwróciwszy się do swego następcy, oświadczył, iż czuje się szczęśliwym, że może oddać zarząd najczynniejszemu i nigdy nie wyczerpanemu pomocnikowi swojemu w najcięższych czasach, kiedy w oddziale zarządzającego ministerjum komunikacji przypadła praca, przewyższająca zwykłe siły ludzkie. I. W. Wyszniegradzki dziękował szczególnie S. J. Wittemu i wyraził zupełne przekonanie, że praca jego zostanie uwieńczona powodzeniem. Nowy zarządzający powiedział, że w zupełności usunie trudności oczekującej go pracy i że, nie polegając całkowicie na swych siłach, ma nadzieję, iż urzędnicy ministerjum gorliwym współdziałaniem ułatwią mu to zadanie, aby mógł odpowiedzieć położonemu w nim Wysokiemu zaufaniu Monarchy.

Petersburg 16-go września. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszone zostały przepisy w sprawie opłaty akcy-

zy, opatrywania banderolą, opakowania i oddawania na sprzedaż fabrykatów z tytoniu perskiego.

Moskwa 16-go września. (Tel. Ajencji półn.) — Dzisiaj w 75-tą rocznicę pierwszego występu scenicznego artysty P. S. Moczalowa na grobie jego, odnowionym przez członków towarzystwa autorów dramatycznych, odprawiono nabożeństwo i złożono wieńce od wielbicieli talentu, tudzież od obecnych na nabożeństwie artystów teatru Małego i Korsa.

Żytomierz 16-go września. (Tel. pr. K. W.) — Susza i upały trwają wciąż w okolicy. Zboża ozime w wielu miejscach przepadły.

CHOLERA

Petersburg 16-go września. (Tel. Aj. półn.) — Cholera w Petersburgu słabnie. Wczoraj zachorowało osób 59, wyzdrowiało 58, zmarło 8 osób.

Berlin 16-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Przybyły tu parowcem ze Szczecina, 3-letni chłopczyk, Woytakowski, uznany został za chorego na cholere.

Hamburg 16-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Biuletyn urzędowy: Wczoraj zachorowało tu na cholere osób 306, zmarło 128, w Altonie zachorowały trzy osoby, zmarły cztery.

Hamburg 16-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Na cele uzdrowotnienia miasta i pokonania epidemji, obywatelstwo hamburskie zgodnie z wnioskiem senatu przeznaczyło milion marek.

MASCAGNI W WIEDNIU

Wiedeń 16-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Wszystkie dzienniki uznają, że wczorajszy ensembl opery włoskiej w „L'Amico Fritz” nie przekracza miary średniej. Dopiero z ukazania się gwiazd w dniu jutrzejszym wiele sobie obiecują. (W operze Mascagniego Suzel śpiewała Fanny Toresella, Fryca Fernando di Lucia, a rabina Sottolana; przyp. red.)

UWIEZIONY DYREKTOR.

Wiedeń 16-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Dyrektor jednego z cyrków tutejszych, Albert Schumann (znany dobrze w Warszawie z kilku sezonów; przyp. red.) uwięziony został na rekwizycję władz niemieckich z powodu zbiegostwa z armji.

REKTORAT VIRCHOWA.

Berlin 16-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiejszy pruski *Staatsanzeiger* zamieszcza potwierdzenie cesarskie wyboru Virchowa na rektora uniwersytetu berlińskiego.

WYDALENIE.

Metz 16-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — Aresztowany tu dziennikarz francuski Bender został wydany z terytorjum niemieckiego.

WYMORDOWANIE WYPRAWY.

Bruksela 16-go września. (Tel. pr. K. W.) — Do Antwerpii przybył uczestnik wyprawy Hodistera, Doré, który zdołał ująć cało. Potwierdza on, że wyprawa została wymordowana.

POWRÓT MILANA.

Belgrad 16-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Organ dysydentów radykalnych, *Male Nowine*, utrzymuje, że Milan, z którego wiedza dokonał się ostatni przewrót, zamierza powrócić do Serbji.

Wiedeń 16-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Balon „Radecki” spadł w okolicy Znaimu.

Wiedeń 16-go września. (Tel. Aj. półn.) — Studenci pragscy przesłali Gladstonowi adres, w którym losy Irlandji porównują z losami Czech i sławią Gladstona za to, że wobec irlandczyków postępuje sprawiedliwie.

Praga czeska 16-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Narodni Divadlo wniosło do sejmu prośbę o zasiłek na pokrycie kosztów przedstawień czeskich w Wiedniu.

Budapeszt 16-go września. (Tel. pr. K. W.) — Studenci uniwersytetu klauzenburskiego zanieśli petycję do rektora, w której proszą go o położenie kresu wicherzeniom ich rumuńskich kolegów! Proboszcz rumuński w Laczalu, dr. Lukariu, usunięty zosta-

przez biskupa z powodu trudnienia się prawie wyłącznie agitacją narodowościową.

Berlin 16-go września. (Tel. Aj. półn.) — Jeneral Werder wyjechał wczoraj do Spaly na polowanie.

Londyn 16-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Misjonarze angielscy opuścili stację Moszi nad Kili-mandżaro (upamiętnioną przez klęskę Bülova; przyp. red.)

Konstantynopol 16-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — Przybył tu słynny belgijski inżynier wojskowy, jen. Brialmont, któremu W. Porta powierzyła ufortyfikowanie cieśniny dardaneelskiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 16-go września. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 98.75 płacono, 98.10 płacono, 93.70 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.42 1/2 w posz. 48.30 płacono, 48.40 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 39.22 1/2 w posz., 39.15 płacono, 39.20 płacono. Półimperjały nowe po rs. 7.37 w posz., 7.90 w zaoftar. Kupony celne po rs. 1.57 w posz., 1.58 w zaoftarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08, w poszukiwaniu 1.10 w zaoftarowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5 1/2%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.37 1/2 w posz. Bilety II-giej emisji rs. 102.62 1/2 płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 161.— w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 160.— w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go — nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go — nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.62 1/2 w posz., III-ej emisji 101.62 1/2 płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 236.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 218.— płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 191.— w posz., 5% renta rs. — kop. — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.75 w posz., drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji — nie not., IV-ej emisji — nie notowano. 4 1/2% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. 100 k. — w poszukiwaniu, II-ej serji rs. 100 kop. — płacono. 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 162.25 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102.— w poszukiwaniu, 6% listy zastawne wileńskie 101.75 w posz., 5% listy zastawne wileńskie 100.37 1/2 w posz. Usposobienie giełdy spokojne, a dla papierów tendencja mocna.

Petersburg 16-go września. (Telegram Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicha. Saksonka za czwartą wagę pud. 10 płacono do rs. 10 k. 50. Samarka za czwartą wagę pud. 10 płacono do rs. 10 k. 25 płacono. Żyto mocno rs. 10 kop. 25 w posz., do rubli 9 kop. 85 z workami płacono. Owies stały; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.50 płacono. Mąka mocniej, żytnia z okolic Moskwy rs. 10.75—11.— płacono, rs. 11.25—11.50 płacono. Jęczmień spokojnie, rs. — kop. — w poszukiwaniu; Łój za berkowice dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa kryształowa rs. 5.75 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6.30 płacono.

Berlin 16-go września. (Telegram prywatny Kurjera Warsz.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był początkowo mocny, lecz osłabł następnie w ciągu trwania czynności. Na rynku rubli, skutkiem licznych zleceń sprzedaży i wynikającego ztąd zapotrzebowania, panowała zniżka. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 206.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrót 205.75. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w transakcjach natychmiastowych o 70 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 80 fen., krótki Petersburg o 1 m., a dostawowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.—), a długie niżej o drobność (169.05). Z papierów listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne straciły 20 kop. (62.90), a pożyczki wschodnie III-ej emisji pozostały bez zmiany; pożyczek wschodnich II-ej emisji nie notowano. Na poziomie wczorajszych kursów pozostały 4 1/2% listy zastawne ruskie, 6% ruskie renty złote i kupony celne; mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go i pożyczki premjowe ruskie z r. 1886-go, więcej natomiast za premjówki ruskie z r. 1864-go. Akcje kredytowe austriackie podniosły się o 3/4%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto w dalszym ciągu mocno; towar gotowy podrożał o 50 fen., a dostawowy o 25 fen.

Berlin 16-go września. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Fil. bank. rus. w tr. nast. 205.45 Akcje d. z. w. w. w. — Wskle na Warszawę 205.20 Akcje kredytowe 166.80 Wsk. na Petersb. krót. 204.80 Wsk. na Londyn kr. — Wsk. na Petersb. dług. 204.30 dl. — Lil ban. russk. na dost. 205.75 Żyto w tow. gotow. 149.25 Wschodnia pół II em. — Żyto na wiosnę 149.— Listy zast. serji I-ej 65.70

Przed jarmarkiem.

Komitet warszawskiego jarmarku na chmiel w dniu dzisiejszym, o godzinie 10-ej zrana, rozpocznie swą działalność.

Przedewszystkiem nastąpi otwarcie placu jarmarcznego przy składach warszawskiego kantoru Banku państwa przy ul. Nowogrodzkiej pod nrem 1600c; następnie komitet odbędzie pierwszą sesję w biurze przy ul. Nowogrodzkiej pod nrem 39.

Na sesji tej dopełniony zostanie wybór maklerów przysięgłych tegorocznego jarmarku, oraz ustanowiona będzie wysokość kurtażu, jaki ciż maklerzy mają prawo pobierać od stron za pośredniczenie.

Skład tegorocznego komitetu jarmarcznego jest następujący: prezes prezydent miasta Warszawy Starynkiewicz, wiceprezes radny magistratu Ratyński, członek komisarz handlowy 2-go rewiru miasta Warszawy Borzencki, członek sekretarz komitetu starszy sekretarz magistratu Cydzik, wreszcie delegaci: Feliks hr. Czaicki z Koniuch, Jan Kleniewski z Klucznów, Adam Helbich z Konar, Witold Stankiewicz z Chmielnik, właściciel browaru Ryszard Machleid i bankier Józef Rawicz.

Ze wszystkich niemal miejscowości kraju nadchodzą wieści o niezbyt pomyślnym urodzaju chmielu co do jego wydajności, głównie z powodu suszy, dobroć jednak nie pozostawia nic do życzenia, zawartość bowiem lupuliny ma być bardzo obfitą. Z uwagi jednak, że powstały nowe plantacje, a prawie wszystkie, dawniej założone, rozszerzono, ogólna ilość tegorocznej produkcji, niewątpliwie dosięgnie zeszłorocznej.

Z powodu niemal zupełnego wyczerpania zapasów zeszłorocznego chmielu, żądania producentów są wygórowane i normują się do 6-iu, a nawet 7 rs. na pudzie wyżej cen zeszłorocznych.

Zapotrzebowanie na chmiel ujawnia się bardzo znaczne, lecz z przyczyny stawianych przez producentów wysokich żądań, kontraktowanie idzie bardzo opieszale, co niewątpliwie wpłynie na ożywienie naszego jarmarku.

Dowóz chmielu na jarmark spodziewany jest niebawem.

Chmiel, przybywający do Warszawy w czasie jarmarcznym, t. j. od d. 17-go do d. 29-go b. m., włącznie, nie może być umieszczany w składach prywatnych, lecz wyłącznie na placu jarmarcznym, w składach warszawskiego oddziału banku państwa. Ten ostatni zaliczeń na zastaw produktu wydawać nie będzie.

Warszawski kantor banku państwa przyjmuje chmiel na przechowanie na termin 3-miesięczny jeżeli przez ten czas produkt nie ulegnie zepsuciu, wspomniany termin może być sprolongowany jeszcze do trzech miesięcy, poczem już bezwarunkowo odebrany być winien przez producenta.

O ile partje chmielu przybędą na jarmark ze świadectwami miejscowych władz administracyjnych, komitet jarmarczny na każde żądanie właścicieli chmielu wydawać będzie świadectwa o pochodzeniu partji.

O każdej transakcji handlowej, dopełnionej na jarmarku przy udziale maklerów przysięgłych lub bez, strony bezwzględnie meldować powinny w kancelarii komitetu jarmarcznego.

Dostawiający chmiel bez świadectw miejscowych władz administracyjnych, winni składać do kancelarii komitetu jarmarcznego stosowne deklaracje.

Od dostawionego chmielu pobierana będzie opłata po 2 kop. od puda na rzecz warszawskiej kasy miejskiej oraz opłaty bankowe za skład, asekurację i t. p.

Kandydatami na maklerów są pp.: Aleksander Haberbusz, Władysław Ejchler i Herman Hiszband.

Jarmark rozpoczyna się dopiero dnia 25-go b. m. lecz chmiel dostawiany być może i umieszczany w składach warszawskiego kantoru banku państwa od dnia dzisiejszego.

Z chwilą zamknięcia jarmarku, co nastąpi o godzinie 6-ej wieczorem d. 29-go b. m., nowe partje chmielu nie będą wpuszczane na plac jarmarczny, na którym mogą być na czas jarmarku wydzielane miejsca na wystawy narzędzi rolniczych, okazów gospodarstwa wiejskiego itp.

Przyjmowany będzie na jarmark tylko chmiel, przeznaczony na sprzedaż, wystawianie zaś samych tylko próbek nie jest dozwolone.

Drugie z kolei posiedzenie komitetu jarmarcznego odbędzie się d. 25-go b. m.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 16-ym września, jak zwykle przy piątku, odznaczał się spokojnym usposobieniem. Dowóz wynosił 12 wagonów, z których 6 było żyta i 6

kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta spokojna, za wyborowe płacono 84 do 86 kop., za średnie 80 do 83 kop., za ordynaryjne 77—79 kop. Owies ciągle mocno się trzyma, za wyborowy płacono 89 do 92 kop., za średni 84—87 kop., za ordynaryjny 79 do 82 kop. Gryka słabo, po 86 do 90 kop. względnie do dobroci ziarna. Jęczmień bez zmiany, płacono po 70 do 91 kop. stosownie do gatunku. Dla kaszy jaglane usposobienie ciągle spokojne, kupowano po 106 do 124 kop. względnie do gatunku.

Cukier. Gdańsk 12-go września. — Wiadomości o obfitych deszczach, jakie spadły w ostatnim tygodniu, wyrodziły na rynku tutejszym spokojne usposobienie, przy czem notowania obniżyły się stopniowo o 15 do 20 fenigów na centnarze. Nabywcy przystępują do interesów tylko wobec cen obniżonych, a fabrykanci, którzy spodziewają się ciągle niezbyt obfitych zbiorów buraków, z trudnością tylko ominiążają żądania. W tygodniu ubiegłym sprzedano ogółem 25,000 centnarów na dostawę w październiku do grudnia po 13 m. do 13. 0 m. t. an-zyto franco port z opakowaniem.

Licytacja w lombardzie.

Wczoraj odbyła się trzecia z kolei licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 20 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 775 rs., a oszacowanych na 1,047 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 1,267 rs. 40 kop.

Numera sprzedanych wczoraj zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

Nr. 48318—53 rs. 80 kop.; 48361—39 rs. 10 kop.; 48505—15 rs. 20 kop.; 48687—10 rs. 70 kop.; 48909—15 rs. 30 kop.; 48925—33 rs. 60 kop.; 49357—45 rs. 60 kop.; 50190—5 rs. 40 kop.; 917—107 rs. 50 kop.; 918—125 rs.; 958—17 rs.; 1275—28 rs. 10 kop.; 1588—38 rs. 20 kop.; 1652—4 rs.; 1667—0 rs. 80 kop.; 1825—48 rs. 90 kop.; 1873—13 rs. 50 kop.; 1924—479 rs. 50 kop.; 2113—124 rs.; 2253—41 rs. 20 kop.

Następna, t. j. czwarta z kolei licytacja, odbędzie się w poniedziałek, d. 19-go b. m. w godzinach zwykłych.

Wyszedł z druku Zeszyt 55-ty Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej.

— Adwokat **KLEINERMAN** po wrócił. *Bzika* 26. 3414

„Nowa Gwiazda” — Bielańska 5.

W Sobotę, d. 5 (17) Września r. b.

Wielki Koncert orkiestry młodzieży węgierskiej

oraz

„NOC W WENECCJI”.

Wielka iluminacja ogrodu. 3403

„Dolina Szwajcarska”.

Ostatni tydzień koncertów orkiestry z Kassel pod dyrekcją **H. Bullerjahn**.

We czwartek: **Wielki koncert na beneficj dyrektora H. Bullerjahn**. W niedzielę: **Ostatni Pożegnalny koncert**.

Szczegóły w afiszach. 1292

Marszałkowska 151. MAGAZYN DZIECINNY „JANIN”

Dla dzieci: Sukienki, Palta, Ubranka.

Dla dzieci: Bielizna, Wyprawki, Fartuszki.

Dla dzieci: Specjalnie mocne pończoszki.

Dla dzieci: Obroniace od zaziębienia trykotaze

Dla dzieci: Czapki i Kapelusze.

Słowem wszelkie artykuły dziecinne.

Marszałkowska 151. 3309

Siwucha, Żubrówka, Jezioro
Trębacka 3 i Marszałkowska 114.
Hurtownie w Jezioro pod Łomżą. 884

— **Marek Zawirski**, profesor Konserwatorium, Złota 60, zastać można od 2—4. 3339

3363 **Czapki uczniowskie** wszelkich form poleca fabryka **J. Jędrzejewskiego** (dawniej W. Truchliński). Marszałkowska 139. Ceny niskie.

Najlepszą Herbatę,

łagodną, dla osób nerwowych, świeżego transportu, poleca skład **Ratyńskiego**, Jerozolimka 84.

Bentysta L. Szwarcmacher

Marszałkowska nr 120.

plombowanie, zęby sztuczne, ekstrakcja zębów za pomocą gazu rozwesalającego (Stickoxydul) Przyjmuje od 10—6 po poł. 3225